Rok V. Nr. 294. Sosnowiec, środa 12 listopada 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 870.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Ś. † P.

EDWARD MARTIN

długoletni pracownik Sp. Akc. H. Dietel w Sosnowcu
zmarł dnia 10 listopada 1930 r., przeżywszy lat 67.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, przy ul. 3-go Maja nr. 33 na cmentarz ewangelicki, nastąpi **dnia 12 listopada o godz. 2 i pół popoł.**
O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona, córka, synowa, synowie, zięć, wnuczki i rodzina.

NOWY DOWÓDCA K. O. P. u p. PREZYDENTA.

WARSZAWA, 11. 11. Wczoraj przedstawił się p. Prezydentowi na Zamku w charakterze dowódcy Korpusu ochrony pogranicza płk. Kruszewski.

AWANS 2 GENERAŁÓW ORLICZA DRESZERA i DĄB-BIERNACKIEGO

WARSZAWA, 11. 11. Generałowie brygady gen. Gustaw Orlicz - Dreszer i gen. Dąb - Biernacki zostali mianowani generałami dywizji.

SKARGI OBROŃCÓW B. POSŁÓW.

WARSZAWA, 11.11 (wł). Adwokaci byłych posłów, znajdujących się w Brześciu nie ustają w skargach. Obrońcy byłych posłów Berenson, Smiarowski i Szumański złożyli na ręce prezesa izby pierwszej sądu najwyższego Podhorowskiego, który jest przewodniczącym najwyższej komisji dyscyplinarnej dla sądownictwa, skargę przeciwko decyzji sędziego śledczego Demanda.

ENDECKIE PROTESTY PRZECIWKO ORZECZENIU SĘDZIEGO GIŻYCKIEGO.

POZNAŃ, 11. 11 (wł.) Działacze endeccy w Poznaniu nie są zadowoleni z komunikatu sędziego Giżyckiego, w którym zaznaczył, że jawność głosowania na zasadzie ordynacji wyborczej jest dopuszczalna. Pełnomocnik listy endecji w Poznaniu Powicki wniósł do przewodniczącego komisji obwodowej energiczny protest przeciwko temu.

ZGON NAJSTARSZEGO EMIGRANTA - POLAKA WE FRANCJI.

PARYŻ, 11. 11. (wł.) Pod Paryżem zmarł dr. Gerszyński, jeden z najstarszych emigrantów, zamieszkujących we Francji. Dr. Gerszyński jest ostatnim z weteranów powstania styczniowego, znajdujących się we Francji.

RAŻONY PRĄDEM, wpadł między tryby.

POZNAŃ, 11. 11. (wł.) W młynie wodnym w Jaroczu, pod Obornikami zdarzył się nieszczęśliwy wypadek z robotnikiem Halickim. Halicki przy zakładaniu żarówki, rażony prądem elektrycznym wpadł na tryby młyńskie, które mu obcięły obie nogi. W drodze do szpitala zmarł.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł
Ś. P.

EDWARD MARTIN

długoletni nasz pracownik, pozostawiając po sobie niezapomniany żal.
Cześć Jego pamięci!

Zarząd Sp. Akc. Przemysłu Włókienniczego H. Dietel.

Wspaniała rewja wojsk na polu mokotowskiem w stolicy

w obecności prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 11. 11. (wł.) Dzisiejszym uroczystościom w Warszawie nie sprzyjała pogoda. Zrana nad Warszawą przeszła gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem.

Mimo to udział publiczności w uroczystościach był liczny. Z samego rana ruszyły na pole mokotowskie pułki wojskowe z Warszawy i miejscowości okolicznych. Jako pierwsze oddziały wkroczyły na pole mokotowskie kolumny szkoły podchorążych, następnie pułki z Modlina, Rembertowa i innych miejscowości.

O godz. 9.25 odbył się przegląd wojsk, dokonany przez dowódcę O. K. I. gen. Wróblewskiego, a następnie przez gen. Konarzewskiego.

Następnie odbyła się uroczysta msza, celebrowana przez ks. biskupa Galla, podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski.

W dalszym ciągu uroczystości ks. biskup Bandurski dokonał poświęcenia sztandaru ociemniałych żołnierzy.

O godz. 11-ej zapowiedziano przybycie marszałka Piłsudskiego. Przez kilka minut dźwięczały fanfary i na pole mokotowskie zajechał w asyście gen. Konarzewskiego i gen. Sosnkowskiego — marszałek Piłsudski.

Marszałek Piłsudski wśród niemilknących okrzyków wszedł do loży prez. Mościckiego.

Wchwilę potem znów rozległy się fanfary na przybycie prezydenta Rzplitej. Przybycie prezydenta państwa zostało entuzjastycznie przyjęte; orkiestry odegrały hymn narodowy.

Nad polem mokotowskiem ukazały się samoloty.

Marszałek Piłsudski z loży prezydenta Rzplitej udał się w asyście wojskowych do własnej loży.

Następnie odbyła się rewja.

Po rewji ruszył pochód ulicami Polną, Wiejską, Alejami Ujazdowskiemi do Belwederu, gdzie wygłoszono przemówienia i złożono pamiątkowe adresy marszałkowi Piłsudskiemu.

O godz. 5 wiecz. odbyła się w filharmonji warszawskiej uroczysta akademja, na której przemawiali były marszałek Szymański, gen. Kutrzeba i znany pisarz Szeroszewski.

Wieczorem w teatrze Wielkim odegrane zostało arcydzieło Mickiewicza „Konrad Walenrod".

Późnym wieczorem odbył się raut, wydany na Zamku przez prezydenta Rzplitej.

Bezczelny napad w Gdańsku

na 3 polskich pocztowców.

GDAŃSK, 11. 11. Zgraja nacjonalistów niemieckich napadła na ulicy Schüsseldamm na trzech polskich urzędników pocztowych w mundurach wracających ze służby do domu. Z wyzwiskami „Mist - Pollaken" i t. d. banda rzuciła się na urzędników polskich, bijąc ich do nieprzytomności. Zjawienie się policjantów położyło kres temu napadowi. Sprawą tą zajął się generalny komisarjat Rzeczypospolitej.

HEARST KANDYDATEM NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

z ramienia podejrzanych „weteranów".

CHICAGO, 11. 11. (PAT). Z polecenia prokuratora stanowego, policja dokonała rewizji w biurze „Weteranów wszystkich wojen", która to organizacja przesłała niedawno na ręce wydawcy Williama Hearsta pismo, prosząc go, by kandydował w r. 1932 na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Hearst, osławiony germanofil, został przed kilku miesiącami wydalony z granic Francji za ogłoszenie tajnego dokumentu francuskiego, zdobytego zresztą z jego polecenia w niezwykle tajemniczy sposób.

Prokuratura twierdzi, że organizacja „Veterans off All Wars" nie ma nic wspólnego z weteranami i oskarża ją o wymuszanie pieniędzy pod fałszywemi pozorami. Przywódcy tej organizacji zwracali się do zamożniejszych obywateli z prośbą o datki, przyczem prosili, aby datki te wypłacane były gotówką, a nie czekami. Fakt ten zwrócił uwagę pewnych obywateli, którzy informował o tem prokuratora, ten zaś wydał rozporządzenie przeprowadzenia w siedzibie organizacji rewizji, podczas której aresztowano kilka osób.

Prokuratura nie wie narazie, czy Hearst odpowiedział na list owej organizacji i czy złożył ofiarę. Śledztwo w toku.

WYKRYCIE TAJNEJ DRUKARNI W KRAKOWIE.

Jedna osoba aresztowana.

KRAKÓW, 11. 11. Władze bezpieczeństwa w Krakowie stwierdziły, że za pośrednictwem poczty przesyłane są do poszczególnych osób nielegalne ulotki paszkwilanckie, obrażające marszałka Piłsudskiego.

Na podstawie nakazu sędziego śledczego przeprowadzono rewizję w lokalach stronnictwa narodowego i obozu wielkiej Polski, oraz u niektórych członków tych organizacyj. W toku rewizji wykryto w mieszkaniu prywatnem absolwenta medycyny p. Mieczysława Nartowskiego, drukarnię domową tajną, na której — jak wykazuje śledztwo wstępne — najprawdopodobniej wspomniane ulotki odbijano.

P. Mieczysław Nartowski został aresztowany.

Bezstronne świadectwo.

Słowa, które w przeddzień wyjazdu z Polski wypowiedział członek rady banku polskiego i doradca finansowy rządu polskiego, a jednocześnie mąż zaufania potężnych finansistów amerykańskich, Ch. Dewey, — powinny znaleźć szeroki odezw w sercach społeczeństwa, jako słowa otuchy i zachęty do dalszej pracy w kierunku, wytkniętym przez rząd marszałka Piłsudskiego.

— „Polska — powiedział Ch. Dewey, — zrobiła w ciągu ostatnich czterech, pięciu lat niezwykłe postępy“.

Powiedział to człowiek w sprawach finansów państwowych najbardziej miarodajny, doświadczony i biegły, który przed przyjazdem do Polski sprawował urząd wiceministra skarbu Stanów Zjednoczonych. Powiedział to więc — nie „sanator“, nie „piłsudczyk“, ale człowiek o rozległych horyzontach i bogatem doświadczeniu w zakresie spraw finansowo - państwowych.

Wobec tych słów, które są bodźcem pobudzającym polską energję twórczą, — jakże wyglądają owe ustawiczne krakania polskich domorosłych pesymistów i defetystów, którzy od blisko lat pięciu przerażać usiłują Polskę widmem rzekomej „nieuchronnej katastrofy“, a którzy każdą trudność, wynikającą ze światowego kryzysu gospodarczego, usiłują zwalić na karb rządu polskiego?

B. poseł endecki Rymar, który z nauczyciela gimnazjalnego przedzierzgnął się nagle w „znawcę spraw budżetowych“, prorokował w swoim czasie na szpaltach pism endeckich jeszcze w roku 1926, że... finanse Polski załamią się przy gospodarce „sanacyjnej“ w ciągu trzech miesięcy“...

A oto znakomity znawca gospodarki finansowej Stanów Zjednoczonych, który w ciągu lat trzech miał sposobność obserwować właśnie tę gospodarkę „sanacyjną“, stwierdza obecnie, że oparta jest na zasadach niewzruszonych trwałości waluty i równowagi budżetowej. Stwierdza, że gospodarka ta niezałamie się nigdy, jeśli tylko nadal będzie w ten sam sposób kontynuowana.

B. poseł endecki, Rybarski, naczelny herold domorosłych defetystów, był także niegdyś wiceministrem skarbu polskiego. Ale wykazał takie niedołęstwo i taki brak wszelkiego zmysłu praktycznego, że na stanowisku tem nie mogła go utrzymać nawet wszechpotężna za czasów sejmowładztwa — protekcja partyjna. Ale zato potem — prorokował również „katastrofę“ gospodarki pomajowej....

Amerykanin, p. Dewey, zdaje sobie sprawę z trudności, z jakiemi musi walczyć Polska. Ale wskazuje bezstronnie na ich źródła.

— „W społeczeństwie — mówił Ch. Dewey, — odzywają się głosy rozczarowania, że Polska nie otrzymała więcej pożyczek zagranicznych w ciągu ostatnich dwuch lat. Że ich nie otrzymała. jest kwestją zupełnie niezależną od Polski, — zależną natomiast od sytuacji, istniejącej na światowych rynkach pieniężnych, gdzie panowała ciasnota pieniężna, spowodowana niezawodnie przez wyjątkową spekulację akcjami i umieszczaniem nadwyżek w akcjach, a nie w obligacjach zagranicznych.

Ale opozycjoniści polscy zrywają sobie gardła, wrzeszcząc na całą Polskę, że nie dostaliśmy pożyczki, w ciągu ostatnich dwuch lat jedynie dlatego, że... finansami Polski nie rządzą ani Rybarski, ani Diamand, — oraz że na czele rządów w Polsce nie stoi Dmowski, Daszyński lub Witos.

Z właściwym u amerykanów zdrowym sądem, Ch. Dewey w tym „poście“ pożyczkowym, na jaki została skazana Polska, widzi również i dobrą stronę.

— „Może dobrze się składa, — mówił Ch. Dewey, — że w tym okresie ciasnoty pieniężnej i niepewności, dług zagraniczny Polski jest tak mały i że jej międzynarodowy bilans płatniczy nie jest na tyle obciązony, aby znacznie obniżyć rezerwę państwową w złocie i walutach zagranicznych“.

Ch. Dewey przewiduje, że nadwyżki kapitałów zagranicznych, zawiedzione na spekulacji akcjami, zwrócą się znowu do obligacyj zagranicznych, — i że Polska otrzyma wówczas należną sobie część kredytu.

Albowiem nasz dotychczasowy doradca finansowy nietylko jest pełen wiary w Polskę i jej przyszłość, ale i pełen uznania właśnie dla „sanacyjnej“ gospodarki finansowej.

— „Polsce należy się szczere uznanie — mówił Ch. Dewey — za to, że przez więcej niż dwa i pół lata, w ciągu których obniżały się dochody państwowe, potrafiła utrzymać budżet w równowadze,—podczas gdy w wielu innych krajach całego świata budżet wykazywał deficyt“.

Dodajmy, że na ten właśnie okres przypadają największe trudności wewnętrzne rządu marszałka Piłsudskiego, spowodowane nieustannemi, nieprzytomnemi atakami opozycji lewicowej i prawicowej.

Bezstronny, miarodajny świadek stwierdza obecnie, że nasza gospodarka finansowa w tym okresie była nietylko nie „gorsza“, ale właśnie znacznie lepsza od gospodarki wielu innych krajów całego świata.

Mowa Dewey'a, któremu nikt nie może odmówić najwyższej kompetencji w sprawach finansowych i gospodarki państwowej, jest pełna argumentów miażdżących dla domorosłych „krytyków“ i defetystów.

Dobrze się stało, że wypowiedziana została właśnie w okresie wyborczym, gdy niejeden obywatel państwa waży się jeszcze w sumieniu, jaką kartkę ma włożyć do urny wyborczej.

Ocena bezstronnego amerykanina mówi mu to jasno i wyraźnie.

Polska — według jego kompetentnego i bezstronnego świadectwa — w ciągu rządów marszałka Piłsudskiego zrobiłą ogromne postępy.

Rewizja przepisów emerytalnych.

Tezy inst. nauk. prac. admin.

1) Wobec wprowadzenia przez rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zasady powszechnego prawa do zaopatrzenia emerytalnego, ogółu pracowników umysłowych bez względu na charakter stosunku służbowego i wobec wprowadzenia przez to rozporządzenie minimalnej wysokości uprawnień emerytalnych, dotychczas obowiązujące przepisy emerytalne funkcjonarjuszów państw. i lokalne przepisy dotyczące pracowników poszczególnych instytucji publiczno-prawnych, straciły charakter wyjątkowych uprawnień, związanych z charakterem służby i stosunku służbowych i są jedynie prawnie dopuszczalnym wyrazem ogólnej zasady do zaopatrzenia emerytalnego, przyczem nie mogą ani w całości ani w szczegółach zapewniać niższych uprawnień niż przewidziane w przepisach o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. W związku z tem pozostaje konieczność nowelizacji niektórych postanowień ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, a zwłaszcza art. 9 ust. 2 p. I tej ustawy przez skreślenie wyrażenia „trwałej“ i „nabytą bez własnej winy po wstąpieniu do służby“.

2) Ponieważ prawa emerytalne, nabywane w myśl ogólnych przepisów o ubezpieczeniu pracowników umysłowych mają charakter praw majątkowych jednostek, a nie jednostronnych świadczeń ze strony instytucji. z którą jednostka pozostaje w stosunku służbowym, jest niezbędnem wprowadzenie tej zasady również do przepisów o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych, przyczem ten charakter winny mieć, w myśl ogólnej zasady, uprawnienia do granic minimalnych określonych tem rozporządzeniem mogą natomiast, ale nie muszą, mieć tego charakteru uprawnienia wykraczające ponad tę granicę.

3) W związku z powyższą zasadą ciągłości uprawnień emerytalnych, wprowadzoną przez rozporządzenie Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych pozostaje konieczność nawiązywania uprawnień, nabywanych na podstawie ogólnych przepisów o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych z uprawnieniami nabywanemi na podstawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych oraz na podstawie lokalnych przepisów, co może być uskutecznione w myśl zasady, wyrażonej w art. 120 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, albo przez przekazywanie uprawnień w wysokości, zależnej od rezerwy premjowej w stosunku do uprawnień,przewidzianych przepisami emerytalnemi, w których sferę działania wchodzi jednostka skutkiem nawiązania nowego stosunku służbowego albo przez wprowadzenie dualizmu uprawnień emerytalnych minimalnych i wyjątkowych, przyczem nawiązywanie uprawnień mogłoby być dokonywane tylko w zakresie minimalnych uprawnień. W związku z tem pozostaje konieczność nowelizacji art. 37 ustawy o zapatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

4) W konsekwencji zasad wyżej określonych powstaje konieczność nowelizacji art. 44 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych, a mianowicie wprowadzenia następujących ewentualności: a) stały funkcjonarjusz państwowy zwolniony ze służby państwowej bez własnej winy przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego otrzymuje odprawę służbową (nie emerytalna) w wysokości ustalonej przez przepisy pragmatyczne lub uposażeniowe i prawo do przekazania uprawnień emerytalnych do instytucji ubezpieczeniowej lub funduszu emerytalnego, którego działaniem zostaje objęty w określonych przez przepisy okresie (np. w ciągu 3 lat). b) stały funkcjonarjusz państwowy, który ustępuje dobrowolnie ze służby państwowej lub zostaje zwolniony skutkiem winy nie ma prawa do odprawy służbowej, ale ma prawo do przekazania uprawnień, jak funkcjonarjusz, wymieniony w punkcie a, c) stały funkcjonarjusz zwolniony przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego skutkiem trwałej niezdolności do służby (jeżeli się nie przyjmie zasady o prawach do zaopatrzenia emerytalnego w tym wypadku jak statut emerytalny pracowników banku gospodarstwa krajowego) otrzymuje jednorazową odprawę emerytalną w wysokości odpowiadającej wysokości traconych skutkiem tego uprawnień emerytalnych najmniej w wysokości rocznej ostatniego wynagrodzenia, stanowiącego podstawę wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

„Zedrę fałszywą przyłbicę wiary”.

Doniosłe oświadczenie wicemin. ks. Żongołłowicza.

Podczas ostatniego objazdu powiatu lidzkiego wiceminister oświaty ksiądz Żongołłowicz, wygłosił odczyt, w którym omówił stanowisko rządu wobec religji.

Gdy odrodziło się państwo polskie — mówił wicemin. ks. Żongołłowicz, — gdy wzrasta obecnie w potęgę, idzie ręka w rękę z kościołem. Zjawisko, że ja, ksiądz katolicki, jestem zarazem wiceministrem oświaty, nie jest jakimś zbiegiem okoliczności. Powstało ono na zasadzie dawnej historycznej tradycji. Spotkać tego nie możemy w Europie zachodniej. W państwie, liczącem 20 miljonów katolików i 10 miljonów różnowierców, rząd nie bał się powołać na wysokie stanowisko państwowe księdza katolickiego. Wszelkie uderzenia obozu przeciwnego na tę sytuację są chybione.

Silne państwo musi opierać się na kościele, z drugiej strony kościół musi opierać się na państwie Ideologję tę nosiłem w sobie oddawna, bom walczył o silne państwo, o byt narodu przez całe swoje życie. Otrzymałem rozkaz. idź i kieruj!

Poszedłem ochotnie, aby resztę lat swoich złożyć w ofierze państwu. Pisma opozycyjne jęły rozgłaszać „zasłonili się księdzem, stworzyli parawan“. Są to niskie oszczercze uderzenia polityczne. Za mną się nikt nie kryje i ja nikogo kryć nie potrafię.

Mam rękę na departamencie wyznań i szkolnictwa, prócz tego kieruję sprawami pozaszkolnemi. Podkreślić chciałbym, że ręce mam wolne i nikt mnie w moich poczynaniach nie krępuje. Pracy mojej przewodzi myśl jasna, że pracuje dla ideologji marszałka Piłsudskiego.

Między mną i rządem niema rozbieżności. Polska wielka i silna, którą rozbudować i dźwignąć nam przyjdzie — oto cel, wszystkim nam przyświecający. Nie poszedłem na stanowisko w rządzie nęcony karjerą lub względami materjalnemi, Tchnął mnie nakaz wewnętrzny, nakaz nieodparty na tem polu. Spędzając noce bezsenne między Warszawą a Wilnem, wierzę, że pracuję dla dobra państwa i narodu.

Jeśli w nauczycielstwie zdarzają się sporadyczne wypadki wystąpień przeciw religji, to ja potrafię je usunąć i znajdę całkowite na to poparcie. Gdy z jednej strony nie pozwolę na wystąpienia przeciw religji, z drugiej dosięgnę każdego, który religji nadużyje do celów partyjnych. Potrafię zedrzeć fałszywą przyłbicę wiary i rozpiąć fałszywy pancerz zasad katolickich, a wówczas znajdziecie człowieka zasłaniającego swe brudne sumienie wiarą.

Pracuję dla silnego rządu i pracować będę. Silny, nieprzemijający rząd jest gwarancją silnego i potężnego państwa. Na każdem stanowisku będę pracował, by jedynie idea marszałka Piłsudskiego przewodziła w dziele rozwoju Rzeczypospolitej.

„Dni przeciwgruźlicze” na terenie całej Polski.

W dniu 1 grudnia br. rozpoczną się na terenie całej Polski doroczne „dni przeciwgruźlicze“, które trwać będą do 10 stycznia roku przyszłego. Na podstawie specjalnego zarządzenia ministerjum spraw wewnętrznych polski związek przeciwgruźliczy ma w tym okresie czasu wyłączne prawo sprzedaży znaczków i nalepek, z których zysk przeznaczony zostanie na cele walki z gruźlicą. Wszelkie organizacje, które otrzymały zezwolenia na sprzedaż znaczków i nalepek, nie mogą z nich korzystać w czasie dni przeciwgruźliczych; nie dotyczy to tylko znaczków w kasach teatralnych, przeznaczonych na zasilenie funduszu Zaspu.

Poufne rokowania o rozbrojeniu na morzu

Ostatnie poufne rokowania pomiędzy delegacjami 5 mocarstw morskich tj. Anglji, Japonji, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch, które zakończyły się w pierwszym etapie bez rezultatu, zostały podjęte późnym wieczorem w niedzielę i w poniedziałek przed południem na specjalne życzenie ambasadora amerykańskiego w Brukseli Gibsona. Gibson zwołał w poniedziałek w południe nową konferencję przedstawicieli mocarstw morskich, którzy omawiali sprawę włączenia ustalonych w Londynie metod ograniczenia zbrojeń morskich do ogólnego projektu rozbrojeniowego omawianego obecnie w Genewie. Przedstawiciel Włoch oświadczył, że decydujące uchwały zapaśćby mogły tylko na powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Włochy domagają się nietylko równouprawnienia co do floty z Francją, lecz nawet budowy wielkich statków bojowych ponad wielkość 35 tysięcy ton ustaloną w Londynie.

Imponujący przebieg święta Niepodległości i 10 rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego w Zagłębiu.

Zagłębie w dniu wczorajszym obchodziło dwie uroczystości t. j. 10-tą rocznicę odparcia nawały bolszewickiej i rocznicę odzyskania niepodległości.

Obie te uroczystości przybrały charakter radosnej manifestacji uczuć narodowych i znalazły zarazem żywy oddźwięk wśród miejscowego społeczeństwa, które pomimo niepewnej pogody tłumnie uczestniczyło w uroczystościach.

Na wszystkich domach powiewały flagi o barwach państwowych, gmachy państwowe były dekorowane, a wieczorem iluminowane.

W SOSNOWCU.

Uroczystości 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego i 11-go listopada w Sosnowcu miały przebieg imponujący.

Jeszcze w niedzielę, na ulicach miasta odbywała się zbiórka na budowę sierocińca im. marsz. Piłsudskiego w pow. będzińskim.

W poniedziałek, o godz. 7 wieczorem, odbył się capstrzyk z udziałem: strzelca, hufców szkolnych, przysposobień wojskowych, straży ogniowych i organizacyj społecznych.

O godz. 8 wieczorem, przed płytą nieznanego żołnierza nastąpiła zbiórka organizacyj, biorących udział w capstrzyku, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił dyr. Mazur i prof. Nawrocki, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

We wtorek o godz. 10 rano, odprawiono uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach z udziałem młodzieży szkolnej i organizacyj społecznych, o godz. 11-ej, nastąpiła zbiórka poszczególnych pochodów przed płytą nieznanego żołnierza, gdzie złożono wieniec i wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Przemówienia wygłosili prof. Nawrocki i dyr. Mazur.

Przemówienia zakończono okrzykiem na cześć prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego, a orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“ i pierwszą brygadę.

Po odegraniu hymnu, przed dworcem odbyła się defilada organizacyj wojskowych i półwojskowych, poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu. Należy zaznaczyć, że w uroczystościach wzięły udział wszystkie organizacje znajdujące się na terenie Sosnowca, prócz Sokoła i N. O. K.

Od godz. 10 rano do 2 popoł. w miejscowych kinach odbyły się poranki dla młodzieży, a między niemi w kinie „Zagłębie“ odbył się bezpłatny poranek dla najbiedniejszech dziatwy szkolnej.

O godz. 7 wiecz. w związku zawodowym kolejarzy, przy ul. Piłsudskiego nr. 32, odbył się koncert orkiestry kolejowej.

W związku ze świętem narodowem w miejscowej synagodze, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w czasie którego okolicznościowe przemówienie wygłosili: rabin M. Hager i dr. Melodysta, w języku polskim. W uroczystości wzięły udział wszystkie szkoły żydowskie i miejscowe społeczeństwo.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“.

* * *

Przedstawienie galowe, jakie się odbyło w sali teatru w Sosnowcu zgromadziło całą elitę Zagłębia z p. starostą J. Boxą na czele.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego, poczem dr. Gosiewski wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie,które zebrani przyjęli burzą oklasków.

Dr. Gosiewski odczytał depeszę komitetu uroczystości, wysłaną do marszałka Piłsudskiego.

„Do pierwszego marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa, Belweder.

Komitet obywatelski rocznic: zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej i święta 11 listopada śle Ci, wodzu nasz, w imieniu rzesz reprezentowanych na akademji powiatowej Zagłębia Dąbrowskiego, wyrazy czci i hołdu oraz zapewnia Cię, że w walce o mocarstwową Polskę społeczeństwo miejscowe, w Twoim zgrupowane obozie, zawsze stanie pod sztandarami szczytnej idei, jakiej jesteś najdostojniejszym wcieleniem i symbolem“.

* * *

Drugą część akademji wypełniła Fredrowska komedja „Damy i Huzary“, grana świetnie przez zespół aktorski teatru miejskiego.

W BĘDZINIE.

Powiatowe uroczystości wczorajszego święta rozpoczęły się w siedzibie starostwa t. j. w Będzinie.

O godz. 9 rano w kościele parafjalnym ks. proboszcz Peche odprawił uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, sądownictwa, wojska, szkolnictwa, związków, stowarzyszeń i różnych organizacyj.

Następnie przed gmachem pow. kasy komunalnej odbyła się defilada wojska, konnej policji, szkół, organizacyj przysposobienia wojskowego, straży ogniowych, cechów, związków itp.

Defiladę przyjmował starosta J. Boxa w towarzystwie przedstawicieli różnych instytucyj i organizacyj.

Uroczystości powiatowe zakończyła akademja w sali teatru w Sosnowcu.

Poza tem w Będzinie w kinie „Nowości“, wyświetlano okolicznościowe obrazy, a o godz. 4 w kinie „Capitol“ odbyła się uroczysta akademja, w której po przemówieniu prof. Cetwińskiego, popisywał się grą na skrzyp. znany wirtuoz prof. B. Mazurkiewicz oraz śpiewała p. Celina Mazurkiewiczówna, uczennica wyższej klasy konserwatorjum w Warszawie.

Akompanjował p. Drabowicz.

Wykonawców przyjmowano hucznemi oklaskami.

Na akademji był również starosta Boxa.

Obecni na sali uchwalili wysłać depeszę hołdowniczą do prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego.

Akademję zakończył koncert orkiestry tow. „Solvay“ z Grodźca.

Ponadto w szkołach wygłoszono szereg odczytów, jak również przez cały dzień sprzedawano na ulicach miasta znaczek na budowę sierocińca im. marsz. Piłsudskiego.

W NIEMCACH.

O godzinie, 10 rano dnia 9 b. m. na placu szkolnym w Niemcach nastąpiło uroczyste odsłonięcie popiersia marsz. J. Piłsudskiego, ufundowanego ze składek miejscowego społeczeństwa. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Książek, poczem uformował się pochód, ze sztandarami, a mianowicie: orkiestra warszawskiego t-wa, oddział górników z kop. Kazimierz, Juljusz i Jakób, związek kupc., szkoły z Porąbki i Niemiec, oddziały harcerskie z Niemiec i Pekinu, związek podoficerów rezerwy, związek gospodarczy, oddział marynarzy szkolnych, oddziały strzeleckie męskie i żeńskie, liga morska i rzeczna, związek pracowników przemysłowych i handlowych, straż ogniowa oraz publiczność. Zaznaczyć należy, że w pochodzie nie brało udziału tow. gimn. Sokół. Pochód wyruszył do parafjalnego kościoła w Kazimierzu na nabożeństwo.

Podczas kazania nie usłyszeli parafjanie ani słówka o uroczystości 10-lecia odparcia najazdu bolszewików, natomiast w wypominkach ks. proboszcz Krzyżanowski nadmienił, że z okazji 12 rocznicy odzyskania niepodległości zmówimy „wieczny odpoczynek za dusze poległych w walkach o niepodległość Polski“.

Po nabożeństwie na placu przed kościołem p. Książek wygłosił przemówienie o zasługach żołnierza polskiego i wodza narodu J. Piłsudskiego.

Po odegraniu hymnu, pochód wyruszył na plac 11 listopada w Kazimierzu, gdzie nastąpiło rozwiązanie.

W MACZKACH.

Dnia 9 b. m. jako w rocznicę niepodległości, w kościele miejscowym odprawiono nabożeństwo, na które przybyła: straż miejscowa, policja monopolu tytuniowego, harcerstwo, młodzież szkolna z orkiestrą na czele i liczne rzesze publiczności. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz Stradowski, a po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum“.

Z kościoła pochów udał się do płyty nieznanego żołnierza, gdzie złożono wieńce, piękne i krótko przemówił nauczyciel szkoły p. Kulawik, następnie młodzież szkolna odspiewała pieśń „Nieznanego żołnierza“.

Na zakończenie w sali „Kultury“ odbyła się akademja.

W ŁAZACH.

Z okazji 10-lecia odparcia nawały bolszewickiej i rocznicy odzyskania niepodległości Polski odbyła się podniosła uroczystość w Łazach, rozpoczęta w sobotę wieczorem capstrzykiem z udziałem straży ogniowej z orkiestrą i pochodniami.

W niedzielę rano na placu Wolności zaczęły się gromadzić organizacje, dziatwa szkolna i publiczność, a po uformowaniu się pochód ruszył z orkiestrami i sztandarami do kościoła na uroczyste nabożeństwo, na którem podniosłe kazanie wygłosił ks. Opalski.

Po nabożeństwie pochód ruszył pod budynek gminny, gdzie dokonano odsłonięcia i poświęcenia płyty z popiersiem marszałka Piłsudskiego.

Słowo wstępne wypowiedział p. Chrząszcz, główny inicjator płyty, b. legjonista, a następnie przemawiał ks. Opalski, sławiąc czyny marszałka Piłsudskiego. Przed płytą odbyła się defilada organizacyj półwojskowych, na zakończenie uroczystości do zgromadzonych, w liczbie 2-ch tys. osób, przemówił p. Smółka, wznosząc okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

Tegoż dnia wieczorem odbyła się akademja w sali domu parafjalnego, urządzona przez specjalny komitet na czele z p. Hauzerową. Na program złożyły się: śpiewy, deklamacje, monologi oraz odegrano aktualną sztuczkę p. t. „Posiew wolności“. Podczas przerw przygrywała orkiestra z Rokitna Szlacheckiego pod batutą p. Wnuka.

Dochód z akademji przeznaczono na wydatki związane z zakupieniem i odsłonięciem płyty.

W ZAWIERCIU.

W trzecim dniu uroczystości niepodległości i odparcia najazdu bolszewickiego odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne w kościele i synagodze.

Przed naboż. zarządzona została zbiórka policji państwowej przed komendą powiatową.

Po złożeniu raportu staroście Konopackiemu, odczytano rozkaz komendanta głównego p. p. w związku z uroczystością, oraz nazwiska poległych policjantów.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił starosta Konopacki.

W przeddzień wieczorem odbył się capstrzyk, w którym wzięły udział wszystkie organizacje, straże ogniowe p. w. i t. p.

W MYSZKOWIE.

Wprzeddzień uroczystości odbył się capstrzyk. Okna domów były iluminowane.

W niedzielę 9 b. m. nastąpiła zbiórka wszystkich organizacyj mundurowych, związków zawodowych, kulturalno - oświatowych, dziatwy szkolnej szkoły gminnej i fabryki Steinhagena i obywateli u zbiegu ulic Kosciuszki i Banerertzów, skąd pochód wyruszył do kościoła na nabożeństwo, odprawione przez miejscowego proboszcza ks. Jana Kałużę. Po nabożeństwie pochód wyruszył przed pomnik, ufundowany przez komitet miejscowy obchodu uroczystości dziesięciolecia, ze składek miejscowych obywateli.

Na uroczystość przybyli pp. starosta zawiercki Stanisław Konopacki, Józef Babiarz, sekretarz sejmiku, kom. Siwoń, komendant powiatowy, i delegacja federacji związków wojskowych ze sztandarem z Zawiercia.

P. starosta, w zwięzłych słowach przemówił do zebranych, przedstawiając cel uroczystości i znaczenie pomnika, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć wodza narodu J. Piłsudskiego, a następnie dokonał odsłonięcia pomnika przy dźwiękach hymnu narodowego.

Po odsłonięciu pomnika przemawiał profesor Badowski z Zawiercia, a następnie p. Tasiński, prezes komitetu.

Wieczorem w domu ludowym odbyła się akademja na co złożyły się: śpiew tow. „Lutnia“, jednoaktówka „Jesienią“ i przemówienie wygłoszone przez profesora Badowskiego.

W MRZYGŁODZIE.

Przez urząd gminny w Mrzygłodzie został utworzony komitet obchodu na czele którego stanęli, jako przewodniczący, wójt gminy Teodor Marszałek, sekretarz Jan Gut i członkowie: Franciszek Liduk i Franciszek Kurdybelski. Komitet ten w ubiegłą niedzielę zorganizował zbiórkę wszystkich organizacyj i obywateli na rynku, skąd pochód wyruszył do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie udano się na rynek, gdzie do zebranych, w liczbie około 500 osób, przemówił członek komitetu, Franciszek Kurdybelski.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Listopad 12 Środa	Dziś: Marcina Jutro: Stanisława Wschód słońca: 6.49 Zachód „ 15.52

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 12 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.30. Radjokronika. 15.00. Kom. gosp. 15.35. Kom. harcerski. 15.50. Odczyt rządowy „Dlaczego w Polsce skarżą się na podatki. 16.15. Kwadrans lit. dla najmłodszych. „Rozmowa ptaków“. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Generał Wł. Zamoyski w świetle swoich pamiętników. 17.45. Koncert popul. W przerwie program na dz. nast., oraz repertuar Warsz. teatrów miejsk. 18.15. Transmisja z Krak. na wszystkie stacje polskie. Odczyt rządowy pt. Główne linje polityki społecznej rządów pomajowych. 19.00. Rozmaitości 19.20. Skrzynka poczt. roln. 19.35.. Pras. dziennik radj. 19.50. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Odczyt rządowy. 20.15. Odczyt o Ryszardzie Wagnerze. 20.30. Koncert solistów. 22.00. Feljeton p. t. „Londyn w nocy“. 22.15. Muzyka z płyt gramof. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muz. tan. z sali Malinowej z hotelu „Bristol“.

KATOWICE.

Środa, 12 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.30. Radjokronika z Warsz. 15.00. Kom. Gosp. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom T. P. 15.50. Odczyt rządowy. Dlaczego w Polsce skarżą się na podatki. 16.15. Program dla najmłodszych transm. z Warsz. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert popul. z Warsz. 18.15. Odczyt z Krakowa 19.00. Codzienny odcinek powieściowy 19.15. Rozmaitości 19.25. Gospodyni śląska 19.35. Pras. dziennik radj. z Warsz. 20.00. Odczyt rządowy. 20.15. Feljeton z Warsz. 20.30. Kwadrans solistów. Warsz. 20.30. Koncert solistów z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Koncert z płyt gramof. 22.50 Kom. meteor. z Warszawy oraz program na dzień [illegible] 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. [illegible]

Z Kielc.

(k) **Pożary.** W nocy z nia 8 na 9 b. m. we wsi Brzeziny, gm. Morawica, wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego spłonął dom mieszkalny Franciszka Frankowicza. Straty wynoszą 3.996 zł.

— Dnia 7 b. m. Celary Jan, zam. na stadjonie sportowym pod lasem zauważył dym wydobywający się z pod trybuny stadjonu i na miejscu stwierdził, że skobel od drzwi został urwany, a wewnątrz tlił się jałowiec. Ogień został ugaszony przez C.

(k) **Kij narzędziem mordu.** W czasie kłótni na tle majątkowem, Jan Karoń, zam. we wsi Cykarzew, gm. Mykanów, pow. częstochowskiego uderzył kijem Franciszkę Janas, lat 55, która następnego dnia zmarła.

(k) **Kradzież.** W nocy z dnia 8 na 9 b. m. z zamkniętej drwalki złodzieje skradli Przybylskiemu Romanowi, przy ul. Domaszowskiej nr. 25. 7 sztuk kur, wartości 26 zł.

Z Sosnowca

(s) **Wiec przedwyborczy.** W czwartek dnia 13 b. m., o godz. 3.30 popołudniu, odbędzie się wiec przedwyborczy na Dębowej Górze. przy ul. Tylnej 16.

(s) **Konferencja w sprawie zmian w rozkładzie jazdy pociągów.** W piątek 14 b. m., o godz. 10 rano, w sali dworca kolejowego st. Sosnowiec, odbędzie się konferencja, w sprawie zmian rozkładu jazdy pociągów osobowych w Zagłębiu, od dn. 15 maja 1931 r.

(s) **Czyja zguba?** W komisarjacie P. P. w Sosnowcu, jest do odebrania torebka damska z zawartością 7 zł. 50 gr.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dn. 10 bm. zmarł nagle po krótkiej chorobie śp. Edward Martin, długoletni pracownik sp. akc. H. Dietel, przeżywszy lat 67.

Ś. p. zmarły urodził się we wsi Lindów, ziemi warszawskiej, gdzie ukończył szkołę ludową, wstępując później do seminarjum nauczycielskiego w Warszawie. Po ukończeniu seminarjum osiadł na wsi w łomżyńskiej ziemi, pracując przez szereg lat w śród ludu na niwie kulturalno - oświatowej.

Zmuszony rozstać się ze swym umiłowanym zawodem przeniósł się na stałe do Zagłębia, pracując bez przerwy 40 lat, jako urzędnik firmy „H. Dietel".

Ś. p. Edward Martin reprezentował typ starego pracownika na terenie Zagłębia, dzisiaj już wymierającego, który pracując w firmie — niepodzielnie jej jest oddany, — ciesząc się jej powodzeniem, przejmując się jej trudnościami. Niestety, praca tych cichych sumiennych, będących wzorem obowiązkowości, pracowników, nie zawsze jest należycie docenianą.

Zmarły brał udział w pracach organizacji zawodowej i był członkiem organizacyj społecznych. Pozostawił żonę, córkę zamężną i 2 synów, nauczyciela i wyższego urzędnika prezydjum rady ministrów.

S.p. Edward Martin, ze względu na nieprzeciętne cechy charakteru, cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatją i nagły zgon jego w dniu kiedy zamierzał po 2 miesięcznej chorobie udać się na posterunek pracy, wywołał szczery i prawdziwy żal.

Z Zawiercia.

(z) Wiec przedwyborczy. W dniu onegdajszym, w kinie „Bajka" w Myszkowie, odbył się wiec przedwyborczy BBWR. przy udziale około 1000 osób. Przemówienie wygłosił profesor Badowski. Zebrani wypowiedzieli się za poparciem listy marszałka Piłsudskiego.

(z) **Ruch przedwyborczy na terenie powiatu zawierckiego.** Obserwacje ruchu przedwyborczego BBWR na terenie powiatu wykazują znaczny wzrost zwolenników idei marszałka Piłsudskiego, o czem świadczył udział ogromnych rzesz społeczeństwa w 29 wiecach B.B. W.R.

Zupełne fiasko wykazały wiece zapowiedziane na ub. niedzielę przez centrolew. Zaledwie w 3 miejscowościach zebrało się od 50—100 osób.

W większości wypadków wieców nie rozpoczynano wobec zupełnego braku słuchaczów.

„Kwitnącemu kasztanowi"
w odpowiedzi.

Otrzymaliśmy następujący list, z prośbą o umieszczenie.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawa, którą tu poruszamy — to konieczność zorganizowania należytej opieki nad pozostającomi bez nadzoru młodzieńcami i niedorozwiniętymi umysłowo osobnikami. Nie rzadkie są wypadki, że gdzieś na krańcach miasta, spokojnie idący obywatel zostaje w ordynarny sposób zaczepiony i niepokojony, aczkolwiek nikomu nie dał do tego powodu. Świadczy to o niskim jeszcze poziomie kulturalnym niektórych grup społecznych. Z kundlami kąsającemi bez przyczyny i wałęsającemi się po mieście bez kagańców, załatwia się czyściciel. A jak postąpić winno społeczeństwo z osobnikiem, który, prześlizgując się przez życie, musi przytem kogoś potrącić?

„Kurjer Zachodni" od jakiegoś czasu stał się schroniskiem skąd coraz częściej, bez żadnej podstawy, zaczepia się Bogu ducha winnych obywateli.

W Nr. 218 „Kurjera Zachodniego" w artykule pod tytułem „Kwitnące kasztany" p. K. Ćwierk, uprzedzając wypadki, napada na rzemieślników za ich rzekome dążenia, wystawienia własnej listy wyborczej w... listopadzie, przyczem nie pominął okazji, by nie wspomnieć w urągliwy i lekceważący sposób o akuszerkach i dorożkarzach. Czy winną jest akuszerka, że ktoś ma zielono w głowie dzisiaj i nie zapobiegła temu przy jego urodzeniu? Czy akuszerkę należy traktować gorzej od innych ludzi? Czy poza swoim zawodem nie spełnia ona niejednokrotnie wielkiego dzieła miłosierdzia, gdzie matce, bez męża, niemogącej wyżywić swego dziecka, ułatwia wyszukanie litościwych ludzi, którzyby przyjęli i wychowali jej dziecko? P. Ćwierkowi, jako „literatowi" muszą być znane takie wypadki!

Boleć wypada nad małodusznością tego pana, który czarną niewdzięcznością odpłaca się sferze z której pochodzi — ludziom ciężkiej pracy. — Oj, nie kasztany kwitną w głowach uczciwych rzemieślników — jak ten pan napisał — ale trawa zielona w jego głowie.

Obłuda jest treścią jego życia.

W jednym ze swych feljetonów, z zachwytem opisuje piękny widok, nad ranem wracających z pracy górników, kiedy to: „z lampkami, niby robaczki świętojańskie, zbliżają się i nikną w oddali". Nie dodał ten pan tylko, że jednym z tych robaczków był jego ojciec, który wróciwszy do domu brał na swe spracowane ręce przyszłego „feljetonistę" i tulił do umorusanej, lecz poczciwej twarzy. Któż mógł jednak przewidzieć, że dziecko, któremu na chrzcie świętym dano imię Konstanty, kiedyś będzie wołał innego patrona i modlić się będzie później do mordercy pierwszego prezydenta Polski!

Akuszerki nie zajmują się polityką i może dlatego taki p. Ćwierk pozwala sobie na urągliwe zaczepki. Nie brak ich jednak w różnych instytucjach społecznych o charakterze humanitarnym. Zaiste pan ten, oddaje niedźwiedzią przysługę narodowej demokracji, której jest mężem zaufania. Niechaj p. Ćwierk dalej „działa" i „pisze" według tej metody, a odstręczy od tej partji wszystkich ludzi pracy.

Możemy udowodnić, że w szeregach naszego związku są, przynajmniej do tej chwili były, akuszerki, które brały udział w pracach instytucyj społecznych, będących pod wpływami narodowej demokracji i nikt im z tego tytułu zarzutów, ani uwag, nigdy nie czynił. Związek nasz jest apolitycznym i takim musi pozostać. I jeśli te akuszerki zwrócą się w inną stronę — zasługa to będzie p. Ćwierka.

W imię ludzkości i równości, prosimy o łaskawe zamieszczenie powyższego w swem poczytnem piśmie.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Związek akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej. Oddział w Sosnowcu.

Kto okradł mieszkanie ks. biskupa Kubiny?

Jak donosiliśmy, przed tygodniem z mieszkania ks. biskupa Kubiny, podczas nieobecności domowników, skradziono za pomocą włamania kilka przedmiotów, jak futro, lichtarze, zegarki itp.

Przypadek sprawił, że przedmioty te zostały odnalezione.

Oto, gdy kpt. Moniuszko szedł w stronę koszar Zawady, zauważył za strzelnicą w polu oglądających coś kilku osobników, którzy natychmiast uciekli, porzucając różne przedmioty.

Były to właśnie rzeczy, pochodzące z kradzieży w mieszkaniu ks. Biskupa.

Dalsze dochodzenie niewątpliwie doprowadzi do wykrycia sprawców włamania.

Złodzieje ukradli 2 nieboszczyków
i uciekli karawanami.

Automobile, które także i w naszych zakładach pogrzebowych wchodzą w użycie, w Anglji są w tym zakresie prawie regułą, a ich wygląd różni się bardzo niewiele od wyglądu zwykłego automobilu handlowego.

Otóż w tych dniach zdarzyło się w Londynie, że taki właśnie automobil, pozostawiony został na chwilę bez opieki przed zakładem pogrzebowym, gdyż karawaniarze porozumiewali się

z właścicielem przedsiębiorstwa

Kiedy jednak obsługa karawanu po zdaniu raportu właścicielowi, powróciła na ulicę, spostrzegła z przerażeniem, że automobil, wraz ze zwłokami dwojga ludzi, zniknął bez śladu, a dalsze badania przekonały ich, że stał się ofiarą grasujących bezustannie w Londynie,

złodziejów automobilowych

Złodzieje ci najwidoczniej nie zauważyli zrazu, że w automobilu znajdują się trumny, a kiedy się spostrzegli, wyrzucili je do rowu, gdzie je po krótkich poszukiwaniach odnaleziono.

Co się zaś tyczy samego automobilu, to dopiero po 24 godzinach odnaleziono go na drodze. Złodzieje zapewne użyli go do dokonania jakiejś większej kradzieży.

OBRAZ ZA 135.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW.

Sir Joseph Duveen z Anglji pertraktuje obecnie z dyrekcją muzeum w Brunświku w sprawie kupna obrazu Jana van der Meer, p. t. „Dziewczę z szklanką wina". Cenę obrazu określono na 135 tysięcy funtów, czyli blisko 6 miljonów złotych! Obraz jest własnością księcia Brunświku, który utrzymuje jednocześnie całe muzeum, jednak jest jeszcze wątpliwe, czy książę się zgodzi na sprzedaż nawet za tak wysoką cenę.

HRABIA MONTE CHRISTO.

460.

Przypomniał sobie opowiadanie Alberta de Morcerf o bandytach rzymskich.

— Może są to więc tylko rozbójnicy? — rzekł do siebie z pewną jakby ulgą w sercu.

Powóz stanął, a w tej samej nieomal chwili otworzono drzwiczki z lewej strony pojazdu.

— Scendi — rozległ się głos.

Jeszcze rankiem Danglars nie rozumiał jednego słowa po włosku, teraz pojął odrazu, iż żądają od niego, by wysiadł.

Spełnił rozkaz bez namysłu i, stojąc już na ziemi, błędnym wzrokiem potoczył dokoła.

Prócz pocztyljona, otaczało go czterech mężczyzn.

— Di qua — rzekł jeden z nich, kierując swe kroki na stromą ścieżkę, jakich pełno po obydwóch stronach via Appia.

Danglars szedł bez oporu za swym przewodnikiem, nie oglądając się nawet, czy trzej inni mężczyźni podążają za nim. Zdawało mu się jednakże, iż ludzie ci pozostają po drodze w miejscach oznaczonych, jakby na czatach.

Po dziesięciu minutach pochodu ścieżka biedz zaczęła pomiędzy gęstymi krzewami. W pewnym punkcie natknęli się na dwóch ludzi, jakby na nich oczekujących; gdy idący na przodzie mężczyzna wyminął ich, zatrzymał się nagle, a wtedy Danglars znalazł się jakby pośrodku trójkąta, z trzech ciemnych postaci uczynionego.

Biedny bankier chciał coś powiedzieć, lecz spostrzegł wtedy, że nie jest zdolny do wymówienia jednego choćby wyrazu.

— Avanti — dał się słyszeć rozkaz jednego z oczekujących.

Znaczenia tego ostatniego słowa Danglars nie miał potrzeby odgadywać nawet, ponieważ rozkazowi temu towarzyszyło pchnięcie do tego stopnia energiczne, iż więzień uderzył silnie nosem w plecy przewodnika.

Przewodnikiem zaś był dobry nasz znajomy, Peppino, który, mimo silnych ciemności, orjentował się w położeniu przewybornie.

Gdy doszli do jednej ze skał, Peppino zniknął nagle w jej wnętrzu. Okazało się, iż u jej podnóża mały znajduje się otwór. Energiczne ruchy idącego z tyłu mężczyzny pouczyły Danglarsa, iż winien tą samą pospieszyć drogą.

Nie było wobec tego żadnych wątpliwości. Paryski bankrut — w rękach rzymskich się znajdował bandytów.

Danglars zaczął postępować wtedy tak, jak przystało na człowieka zewsząd niebezpieczeństwami otoczonego: strach dodał mu męstwa.

Mimo pokaźnej objętości brzucha nie najlepiej się nadającego do przemykania się po przez wązkie przejścia rzymskich kryjówek, weisnął się jednak za Peppinem, a gdy tego dokonał, znalazł się w ciemnym i długim korytarzu, który dojrzał przy świetle pochodni, jaką Peppino zdążył już przez ten czas zapalić.

Korytarzem tym szli dość długo, aż nakoniec natknęli się na straże.

— Kto idzie? — rozległo się pytanie.

— Swój! —odpowiedział Peppino — gdzie wódz?

— Tam — odpowiedział strażnik, wskazując w stronę olbrzymiej niszy w skale wykutej.

— Dobrą zdobycz przyprowadzamy ci, wodzu — odezwał się Peppino po włosku.

— Czy to ten względem którego dałem ci rozkazy? — zapytał wódz z roztargnieniem, gdyż był zajęty właśnie czytaniem życia Aleksandra według Plutarcha.

— Tak jest, wodzu.

— Dobrze. Poprowadź go bliżej i oświeć blaskiem pochodni tak, bym mógł mu przyjrzeć się lepiej.

Wtedy Peppino bez większych ceremonji pchnął Danglarsa tak silnie, iż baron omal nie upadł u samych stóp wodza, a następnie przysunął do jego twarzy płomień pochodni tak blisko, iż ten usunął się gwałtownie, by się uchronić od opalenia brwi, a nawet wypalenia oczu.

Twarz bankiera wyrażała najwyższe przerażenie i trwogę.

— Człowiek ten jest nietylko przestraszony, ale i znużony bardzo; zaprowadźcie go do łóżka.

Lecz te łagodne słowa wodza nie uspokoiły Danglarsa bynajmniej. Bankier wyobraził sobie, iż wódz bandytów wyraził się obrazowo jedynie, że łóżko w istocie rzeczy oznacza trumnę, śmierć gwałtowną, sztyletem zadaną.

Danglars wydał przeto jęk głuchy i nieprzytomny nieomal udał się za Peppinem.

Nie śmiał prosić o cośkolwiek, byłby krzyczał z trwogi, lecz strach sparaliżował mu krtań.

Brakło mu nietylko siły, ale i woli nawet, by stawić opór. Szedł, bo go ciągnęli, jak bydlę prowadzone na rzeź.

c. d. n.

Motywy wyroku skazującego w sprawie b. posła Kwapińskiego.

Rok twierdzy — najłagodniejszym wymiarem kary.

Mija właśnie dwa tygodnie od dnia pamiętnej rozprawy przeciwko b. posłowi Piotrowi Chałupce vel Kwapińskiemu, który wyrokiem sądu okręgowego w Sosnowcu skazany został na rok twierdzy.

Kara, jaka spotkała znanego ze swej działalności i zasłużonego dla spraw niepodległości Polski działacza, jest — jak wiadomo — następstwem wygłoszonego przez niego w dniu 1 grudnia ub. r. przemówienia w domu robotniczym w Olkuszu, podburzającego zebranych do popełnienia czynu buntowniczego, w dniu otwarcia pamiętnej sesji sejmowej, gdy sytuacja w całym kraju była nader napięta, a rząd znajdował się pod znakiem przesilenia.

Obecnie Kwapińskiemu doręczono motywy wyroku, uzasadniające jego winę.

Sąd uznaje winę Kwapińskiego za zupełnie udowodnioną.

Kilkunastu świadków, wezwanych na rozprowę stwierdziło „ze ścisłością nagranej płyty gramofonowej", że Kwapiński mówił o strajku generalnym, walce krwawej, wojnie domowej, rewolucji, wystąpieniach zbrojnych, konieczności obrony konstytucji, a z całej mowy przebijało jedno, że była ona skierowana wyłącznie i jedynie przeciwko rządowi.

W streszczonych zeznaniach świadków, umieszczonych w motywach, a między innymi świadka Wilczyńskiego, dawnego przedwojennego działacza podziemnego z czasów Hurki, sąd podkreśla nawoływanie przez Kwapińskiego robotników do strajku generalnego, włościan zaś do udania się do miast i obalenia rządu siłą, chociażby to miało wywołać wojnę domową.

Dniem, w którym miało paść hasło z góry, miał być dzień 5 grudnia.

Przystępując do osoby Kwapińskiego, sąd nie ma wątpliwości, że Kwapiński popełnił zarzucane mu przestępstwo z całą świadomością, o czem sąd przekonywa całe jego nastawienie i jego psychika.

Kwapiński, zapytany na wstępie rozprawy czem się trudni, oświadczył, że jest działaczem społecznym, zatem, że obrał sobie za fach i zatrudnienie działalność społeczną.

Zdaniem sądu nie było to właściwą odpowiedzią, działalność bowiem społeczna nie daje nikomu środków utrzymania, będąc zasadniczo honorową, praca zaś za wynagrodzeniem nie uprawnia do zaszczytnego tytułu „działacza społecznego". Sąd stwierdza, że Kwapiński nie posiada widocznie żadnego fachu ani zatrudnienia.

W dniu 1 grudnia ub. r. przybył on do Olkusza, by na urządzonym przez siebie wiecu poselsko - sprawozdawczym wywołać odpowiednie nastroje mas i urobić ich opinję w duchu przeciwrządowym.

Sąd zważył całą demagogję w przemówieniu Kwapińskiego, układ tego przemówienia, oraz perfidję w podawaniu czy komentowaniu faktów.

Kwapiński zaczął od budżetu. Mówiąc o budżecie, podawał różne szczegóły pogłosek, by zdyskredytować rząd i wywołać niechęć słuchaczów do rządu.

Na forum wyjechały jedwabne skarpetki ministrów, piesek pani ministrowej, nadmierna ilość samochodów w Belwederze i banku polskim, wyjazdy ministrów zagranicę, sumka ośmiu miljonów zł., wydanych na uzbrojenie frakcji, czy też tajnej żandarmerji i t. d. i t. d., przyczem prelegent posługiwał się odczytywanemi przez siebie wycinkami gazet, które miały być sprawdzianem prawdziwości rzekomych faktów, że „rząd trwoni budżet, a robotnik puchnie z głodu".

Obrona Kwapińskiego, jak również i on sam podniósł moment, który miał przekonać sędziów, iż Kwapiński nie byłby zdolnym do podburzania mas. Rękojmią tego miała być jego przeszłość rewolucyjna.

Działo się to jednak właśnie w tym czasie, kiedy oskarżony i jego partja byli w jaknajostrzejszej opozycji w stosunku do rządu, a dzień 5 grudnia, w którym miało paść „hasło", był dniem, w którym najbardziej zależało partji na odpowiedniem przygotowaniu mas włościjańsko - robotniczych.

Tłumaczenie się również Kwapińskiego, że przemawiał w obecności przedstawicieli policji i że nie mógł zatem przemawiać antypaństwowo, jakoteż powoływanie się na karność i dyscyplinę partyjną nie może być, zdaniem sądu, przekonywującym argumentem obrony, boć wówczas mandat poselski bronił wszechwładnie nawet posłów komunistycznych, a cóż dopiero ustosunkowanego posła Kwapińskiego; co zaś do karności i dyscypliny partyjnej, to znane są notoryczne wypadki, że temperament unosił niekiedy najbardziej dyscyplinowanego członka partji i że mówił on wówczas niejednokrotnie to, czego partja potem się wyrzekała.

„Przemówienie wiecowe, to nie recytowanie na pamięć jakiejś lekcji i każdy mówca może zawsze coś „zadużo" powiedzieć".

Kwapiński w obronie powoływał się na swoją przeszłość, pełną cierpień dla spraw Polski. Zdaniem sądu, jest to gra na uczuciach, szarpiąca nerwy, ale nie stanowiąca przeciwdowodu.

Znane są fakty załamań się ludzkich, — brzmią motywy, — i nikt nie może powoływać się na swoją, choćby najbardziej świetlaną przeszłość dla uzyskania bezkarności, zresztą nie licuje wiecznie obnosić się ze swą przeszłością, boć dopiero kres wędrówki życiowej daje należyte rozwiązanie i ocenę działalności każdego człowieka.

Zarzut obrony, że sprawa Kwapińskiego leżała bez biegu od grudnia ub. r. do września br. sąd znajduje jako bez najmniejszego znaczenia, wiadomem bowiem jest, że sejm prawie nigdy posłów nie wydawał, dlatego też wniosek o wydanie w obecnej sprawie nie był nawet wnoszony do sejmu, jako zgóry skazany na nieuwzględnienie.

Rozważając przeszłość i działalność Kwapińskiego, — to Kwapiński był już dwukrotnie sądownie karany za nakłanianie do strajku rolnego, a więc za agitację strajkową. Kary te były amnestjowane.

Nie wpływa to na wymiar kary, sąd stwierdza jedynie, że działalność Kwapińskiego w niepodległej Polsce była już pod oceną sądów polskich i była potępioną, wobec czego powoływanie się jego na „nieskazitelną przeszłość" w Polsce, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Przechodząc do kwalifikacji prawnej, sąd przyjął za ustalone na podstawie całokształtu przewodu sądowego, że Kwapiński wygłosił publicznie mowę, podburzającą do popełnienia zbrodni zamachu stanu, do usunięcia przemocą członków sprawującego władzę rządu b. premjera Świtalskiego i do zastąpienia ich przez inne osoby, sposobami, które sąd uznaje za akty przemocy, jednakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.

Czyn Kwapińskiego zawiera znamiona przestępstwa mieszczące się w treści art. 129 ust. 1 oraz art. 100cz. 3 kodeksu karnego, przewidującego karę ciężkiego więzienia od roku do czterech lat.

Wymierzając Kwapińskiemu karę sąd przyjął jako okoliczności obciążające winę: fakt piastowania przez podsądnego mandatu poselskiego, jego stopień inteligencji i doświadczenie życiowe, które winny były wywołać u niego większą oględność w przemówieniach; niski stopień rozwoju intelektualnego słuchaczów na wiecu, oraz specjalne jego rozjazdy po całym kraju, w celu wywoływania na wiecach wrogiego rządowi nastroju mas.

Z drugiej strony przemawia na korzyść oskarżonego jego zasłużona przeszłość w ruchu niepodległościowym Polski, mało znaczące skutki czynu przestępnego i ustalone zacietrzewienie partyjne w walce z ówczesnym rządem.

Możliwość uznania przestępstwa Kwapińskiego jako „małej wagi", co przewiduje kodeks, sąd odrzucił, wobec wyraźnego napięcia złej woli oskarżonego w chwili popełnienia przestępstwa, jak również wobec tego iż Kwapiński stale trwał i trwa w opozycji przeciwrządowej, co zresztą sam na rozprawie podkreślił

W zrozumieniu ustawy sąd uznał go jako **„niepoprawnego i nie zasługującego na przebaczenie"**

Biorąc za i przeciw sąd uznał zatem za słuszne i sprawiedliwe przejść do niższego wymiaru kary, przewidzianego kodeksem, skazując Kwapińskiego na rok twierdzy.

Co się obecnie dzieje

z ruchem lappowców w Finlandji.

Wiadomości nadchodzące z Finlandji są ciągle jeszcze zupełnie mętne. Relacje dochodzące do prasy niem. są skąpe i zabarwione widoczną tendencją źle ukrywanej sympatji dla ruchu bolszewickiego i polityki sowieckiej w Finlandji.

Według relacyj „Berl. Tagebl." wywiązać się miały nowe poruszenia w stronnictwie lappowców, organizacji wrogiej bolszewizmowi. Powodem miało być uwięzienie jednego z przywódców ruchu Markkoli, jakoby pod zarzutem, że zastrzelił jakiegoś bolszewika.

Do przemysłowego miasteczka Forsa w prowincji Tarastehus, w którem Markkola znajduje się w areszcie śledczym, przybyć miała „karawana automobilów", złożona ze 150 wozów. Demonstranci wystosowali do szefa rządu Svinhufvuda depeszę z prośbą o wypuszczenie Markkoli na wolność.

Minister sprawiedliwości polecił przyspieszyć śledztwo. Nazajutrz istotnie Markkola udowodnił swoje alibi i został uwolniony. Socjalistyczne fińskie dzienniki są... tem wypuszczeniem z więzienia oburzone i wzywają rząd do najsurowszych środków przeciwko „otwartej rewolcie lappowców.

Te same dzienniki robią wielki alarm o to, że znajdujący się jeszcze w areszcie szef sztabu generalnego Vilenius może być oswobodzony przez swoich zwolenników i ze zgrozą odpowiadają o rzekomym spisku, jaki w tym celu ma być zawiązany w Rovamieni, miasteczku bliskiem rosyjskiej granicy.

Organ lappowców „Aktivisti" zaczął wychodzić nanowo po dłuższej przerwie. Artykuł wstępny stwierdza, że przed Finlandją otwarte są tylko dwie drogi: czerwona i biała. Dziennik krytykuje politykę b. prezydenta Stahlberga, sympatyka socjalistów bolszewików, który Finlandję może narazić na nowe niebezpieczeństwa.

Depesze otrzymane przez „Berliner Tageblatt" donoszą, że parlament nie uchwalił ustaw antybolszewickich, których domagają się lappowcy. Dwaj szwedzcy deputowani von Born i Estlander mieli oświadczyć, że będą głosowali przeciwko tym ustawom.

Tyle „Berl. Tageblatt". Jeżeli jednak jego informacje z Finlandji mają tę samą wartość, co jego informacje z Polski — to stopień ich zgodności z prawdą oceniać można najwyżej na pięć procent rzeczywistego stanu rzeczy.

10 osób zamordowanych, a jeden trup powieszony na drzewie.

Na posterunek policji w Marjance w pow. bialskim onegdaj wpadł zadyszany rowerzysta, St. Gniewkowski (zam. w Marjance) i doniósł komendantowi posterunku, że tuż w lesie leży

10 osób zamordowanych

a jeden z trupów powieszony jest na drzewie.

Komendant posterunku natychmiast udał się na miejsce z kilkoma policjantami, tam jednak gdzie miało być 10-ciu zamordowanych, zastano kilkanaście osób, które pomagały woźnicom dźwigać wozy z rowu i oczyszczały się z błota.

Gdy policja zapytała, gdzie był napad i gdzie są trupy zamordowanych, niektórzy pasażerowie poczęli uciekać w stronę miasta, nawołując innych do ucieczki z miejsca,

gdzie mogą być rabusie.

W krótkim czasie przy wywróconych wozach pozostali tylko woźnice i ci wyjaśnili policji skąd mogła się wziąć pogłoska o masowem morderstwie.

Oto z wesela z sąsiedniej wioski do Marjanki powracało na dwuch furmankach rozbawione towarzystwo młodzieży, nagle na szosie pojawiło się auto, które w momencie, gdy przejeżdżało obok furmanek, dało kilkakrotny

sygnał syreną.

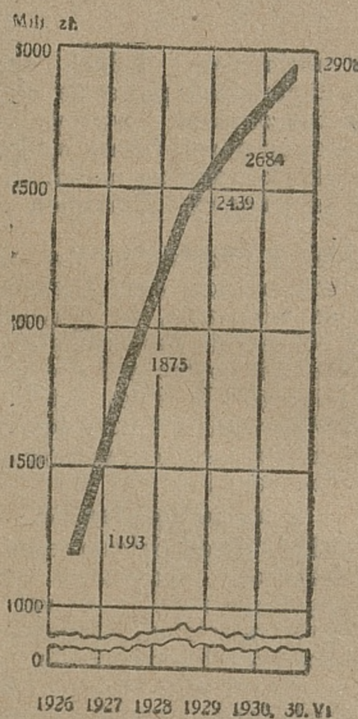
Konie przestraszyły się, uniosły, skręciły w rów i wszyscy jadący popadali do rowu, na szczęście nie odnieśli żadnych uszkodzeń ciała a tylko unurzali się w błocie przydrożnego rowu.

Jadący wtyle za autem Gniewkowski, zauważył niedaleko od miejsca wypadku istotnie wiszące zwłoki jakiegoś osobnika, przeraził się a gdy ujechał trochę dalej i tu znów ujrzał gromadę ludzi, leżącą w rowie, sądził, że dokonano

masowego napadu rabunkowego

i doniósł o tem policji.

Wisielca policja zdjęła z drzewa, stwierdzając, że jest to wędrowny żebrak, którego nazwiska nie ustalono.



PATRJOTYCZNY CZYN PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI PAŃSTWOWEJ FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH.

Niemieckie, szydercze słowa, rzucone przez ministra Treviranusa, głęboko utkwiły w narodzie polskim, więc chcąc okazać patrjotyczne poczucie obowiązku obywatelskiego, pracownicy elektrowni P. F. Z. A. w Mościcach, przy energicznej pomocy techników p. Marjana Kozłowskiego i p. Józefa Ścisły, złożyli prośbę z podpisami wszystkich pracowników, do dyrekcji P. F. Z. A. o strącenie zarobku za przepracowane 2 godziny w dniu 8 b. m. na rzecz budowy łodzi podwodnej, odpowiedź Treviranusowi". Prośbę tę przedstawili dyrekcji delegaci w osobach pp.: Petecha, Paprockiego i Facekiewicza i otrzymali b. przychylną odpowiedź.

Piękny przykład elektrowni P. F. Z. A. w Mościcach, godny jest naśladownictwa.

13-TKA, JAK WIDAĆ, NIE ZAWSZE PRZYNOSI NIESZCZĘŚCIE.

Do jednego z pism angielskich pisze niejaka pani D. C. Skipton, zamieszkała w Yorku: „Podobno 13-tka jest nieszczęśliwa, trudno mi w to jednak uwierzyć. W domu było nas razem 13 rodzeństwa. Mąż mój urodził się 13 marca. Ślub mój odbył się 13. Srebrne wesele obchodziliśmy w towarzystwie 13 zaproszonych gości dnia 13 listopada 1913 roku. Jestem bardzo szczęśliwa i mam dzieci, z których jestem dumna".

SZPITAL DLA CHORYCH PEREŁ.

W Londynie została przed kilku dniami otwarta klinika dla pereł. Jak wiadomo, perła po przekłuciu traci na odporności i staje się wówczas łatwym żerem dla różnych „perłowych chorób", które ją toczą. Głównymi rozsadnikami chorób pereł są rozmaite kremy i pudry, któremi piękna pani podnosi swą urodę. W nowootwartej „Klinice" poddaje się chore perły działaniu promieni w laboratorjum rentgenologicznem, których działanie „ulecza" pacjentkę — perłę.

PRZEWIDUJĄCY.

— Jestem bezrobotny, proszę o jakieś wsparcie.

— Jest trochę drzewa do porąbania, wzamian dostaniecie obiad.

— A co jest na obiad, proszę pani?

NAJWAŻNIEJSZE...

— Co czytasz?

— List od żony.

— I co ona ci pisze z letniska?

— Nie wiem. Jeszcze nie przeczytałem post scriptum.

Zdziczenie idzie na Europę.

Ludzie naśladowcami małp.

W poważnych kołach sportowych angielskich powstało oburzenie wobec zamiaru wprowadzenia do Londynu nowej formy walki, która, praktykowana za morzami, uzyskała tam nazwę „małpich zapasów“.

Jeden z przedsiębiorców widowisk bokserskich, Jeff Dickson, uważając widocznie, że prawidłowe walki bokserskie spowszedniały już publiczności, postanowił dać jej coś mocniejszego i bardziej wstrząsającego. Wprowadził więc ten nowy sport, który jest kombinacją zapasów z boksem i to

w najgorszej formie.

Kiedyś, przed dziesiątkami lat, angielski boks, uprawiany bez rękawic, gołemi rękami, bywał walką równie śmiertelną, jak pojedynek na pistolety, albo broń białą. Ale rząd wkroczył w to, zabronił barbarzyńskich form walki i z czasem boks przybrał bardziej kulturalne formy, pod któremi przyjął się we wszystkich krajach.

Obecnie następuje powrotna fala, idąca od kresów imperjum angielskiego, a Jeff Dickson czyni zabiegi w ministerjach, aby pozwolono mu otworzyć dla niej bramy do An-

W trupie Jeffa Dicksona znajduje się długi szereg zwolenników tego sportu, między którymi najwybitniejsi są Jerzy Bogański rosjanin, amerykanin Harry Inshinger i kanadyjczyk Ben Sherman.

Wszyscy oni praktykują w tych zapasach takie chwyty, jak „ukrzyżowanie“, chwytanie w pół w nożyce, pełny nelson i inne, przy których łatwo o

złamanie kości.

Ci, co widzieli podobne zapasy w Południowej Afryce, opisują zapaśników, jak dwie wielkie i zawzięte małpy, walczące ze sobą na śmierć i życie.

Szczególnie walki pomiędzy Bogańskim a zapaśnikiem greckim Pagentisem, bywają wprost obrzydliwe, a jeden z korespondentów pism londyńskich tak ją

przedstawił:

„Obaj walczący posługiwali się ukąszeniami, uderzeniami pięścią w twarz, starali się przeciwnika powalić „bykiem“ i wyrzucić go poza arenę. Rosjanin znajdował szczególną przyjemność w wykręcaniu palców grekowi, a grek ukąsił dwa razy rosjanina“.

Jest nadzieja, że rząd angielski nie dopuści do tego demoralizującego-

Powody kłótni małżeńskich.

W jednem z pism amerykańskich przeprowadzono ankietę,mającą ustalić najczęstsze powody niezadowolenia żon ze swych mężów — oczywiście w Ameryce. Z wszystkich nadesłanych na tę ankietę odpowiedzi, redakcja owego pisma wyciągnęła następującą kwintesencję:

Amerykanka „musi“ sprzeczać się ze swoim mężem, gdy mąż:

1) telefonuje do niej na kwadrans przed obiadem, że przyprowadzi na obiad gości, prosi więc o wykwintny obiad, — lub też gdy zadysponuje sobie na obiad trudne do wykonania potrawy, a potem telefonuje, że wcale na obiad nie przyjdzie,

2) gdy pod pozorem, że żona jest nieporządna, sam „robi porządki“ i przekłada w domu wszystkie rzeczy z miejsca na miejsce.

3) gdy chce wyjść z żoną do kina lub do teatru właśnie wtedy, gdy żona ma pilną robotę gospodarską albo gdy już się umówiła z przyjaciółką, — naodwrót zaś: ma czas zajęty „posiedzeniami“ wówczas, kiedy żona naprawdę się nudzi w domu,

4) gdy chcąc żonie sprawić przyjemność, przynosi jej prezent zupełnie niepotrzebny a kosztowny, zamiast się wpierw przed kupnem poradzić żony.

5) gdy bawi się z dzieckiem wtedy gdy jest zmęczone i śpiące i czas je położyć spać, — naodwrót zaś, czyta gazetę, kiedy żona jest zajęta, a dziecko bez opieki.

6) gdy opowiada żonie o wszystkich wadach służby i każe ją strofować, zamiast to uczynić osobiście, tak, jak gdyby żona była winna temu, że „Kasia“ przyniosła mu niewłaściwą gazetę lub źle oczyściła obuwie.

7) gdy się niepotrzebnie spieszy i chce być wszędzie o pół godziny wcześniej niż trzeba, — naodwrót zaś, przez pół godziny zawiązuje krawat w chwili, kiedy żonie zależy np. na tem, by się nie spóźnić na wizytę...

Szczęśliwy kraj ta Ameryka... Oto są jedyne „przyczyny“, które amerykańskim paniom przeszkadzają żyć w zgodzie z mężami....

Prawo ucięcia głowy dajemy w głębokim ukłonie:

Symbolika powitania.

Dopiero w 1830 roku a więc zaledwie przed stu laty, za panowania Ludwika Filipa weszło w zwyczaj we Francji

podawanie ręki na przywitanie.

Zwyczaj ten zwany z angielska „Shake hand“ prędko wyrugował dawniejsze ceremonje, ukłony i całowanie rąk.

Trudno żądać abyśmy obecnie w epoce sportów wracali do dawniejszej etykiety i ceremonji Boisko tennisa, koszykówki itd. nie nadaje się do tego, jednak w Polsce również jak we Francji po dziś dzień zachował się zwyczaj ucałowania rąk. Ten zwyczaj jak i ukłon czyli reverence, mają swe ciekawe pochodzenie wschodnie.

Wiadomem jest, iż w Chinach i Japonji nawet wśród bardzo bliskich osób obowiązuje

głęboki ukłon przy każdem spotkaniu.

W Turcji zwyczaj ten jest może mniej przestrzegany, jednak przed ważną osobistością składa się niski ukłon, mówiąc Salamalek houm co znaczy „Pokój Allaha niech będzie z tobą“.

Składając ukłon, nie przypuszczamy, jakie straszne znaczenie miał on w dawnych czasach, składając bowiem ukłon,

oddawało się głowę w ofierze,

a gdy osoba, przed którą skłaniano głowę, miała dowód zdrady, przysługiwało jej prawo

ścięcia głowy.

KINO „Momus“ Pogoń.

Od wtorku 11 do środy 12 listopada. — Tylko 2 dni
Wieczór humoru i spazmatycznego śmiechu do łez
„Małżeństwo na złość“
konkursowa farsa w 12 aktach, akcja której kamień poruszy do śmiechu.
W roli gł. król humoru i bezkonkurencyjny wesołek BUSTER KEATON.
Nadprogram arcywesoła komedia w 3 aktach
Anons: Od czwartku 1 listopada „ARKA NOEGO“

Kino-Teatr Dźwiękowy „Nowości“ BĘDZIN.

Od poniedziałku 10 i dni następnych.
„Złote Piekło“
w rolach głównych:
DOLORES DEL RIO, RALPH FORBES, KAROL DANE. realizacji: CLARENCE BROWN
Następny program dawno oczekiwany 100 proc. dźwiękowy p. t. „ATLANTYK“,
— — — Nadprogram 100% dodatek dźwiękowy. — —

Kino-Teatr „Miraż“ Dąbrowa Górnicza 3-go Maja 14, telefon 3-01.

Od poniedziałku 10 listopada rb i dni następnych
Zachwycająca JENNY JUGO i uroczy ENRICO BEUFER w erotyczno-życiowym dramacie p. t.
„Ucieczka od miłości“
WKRÓTCE! Wielki polski film w-g G. ZAPOLSKIEJ „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ“ z Miss Polonią ZOFJĄ BATYCKĄ.
Nadprogram! Gościnnie wystąpi na scenie kapela rosyjsko-cygańska. W programie romanse cygańskie oraz tańce słynnego baletu rosyjskiego braci ALOSY i WOŁODZI. Zespół występuje w strojach — cygańskich. —

Mieszkanie 5-pokojowe

z całym komfortem w centrum miasta Sosnowca do wynajęcia od zaraz. Czynsz wedle umowy. — Podania kierować do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie do dnia 17 listopada 1930 r.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ (z marką Kogut“) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

ZAPISY KANDYDATÓW NA **kursy** PISANIA I LICZENIA NA MASZYNACH, ORAZ NA WIECZOROWY PÓŁROCZNY KURS **Buchalteryjny** ROZPOCZYNAJĄCY SIĘ 2 GRUDNIA R. B., PRZYJMUJE CODZIENNIE SEKRETARJAT KURSÓW HANDLOWYCH M. KOŁACZKOWSKIEGO BĘDZIN, SĄCZEWSKA 25. ZNIŻKI NA PRZEJAZD TRAMWAJAMI.

Kupno i sprzedaż

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych. wykonywa na poczekaniu. L. Zaiega Sosnowiec, 3-go Maja 15.

Z POWODU wyjazdu sklep do sprzedania z mieszkaniem. Cena przystępna. Sosnowiec, Wiejska 38.

DOM jednopiętrowy z wielkiemi zabudowaniami,narożnym placem pod budowę z wolnem komfortowem czteropokojowem mieszkaniem w Mysłowicach G.-Ś. w kierunku Centralnej targowicy, do sprzedania pod „L. K. 1000“.

GRUSZE, jabłonie śliwy, wiśnie, agresty, porzeczki poleca Kaszycki. Zawiercie, Senatorska.

STARE żelazo (szmelc) kupuje i płaci najwyższe ceny firma H. PFEFFER w Będzinie, Małachowskiego 33, oraz poleca: Szyny budowlane i wąskotorowe, drut kolczasty, rury gazowe i kotłowe, używane żelazo okrągłe, płaskie i kątowe, oraz blachy.

Miod naturalny kresowy blaszanka 5 kg .19.50

Grzyby dobre prawe od 10 zł. za kg. tylko w sklepie Koziołkowa i Jędryczka Sosnowiec, 3-go Maja 21.

POSADY i PRACE.

Tylko po ukończeniu Kursów Froma w Sosnowcu, Warszawska 22 możesz zostać zdolnym szoferem - mechanikiem przez planowe teoretyczno praktyczne wyszkolenie i tem samem zapewnić sobie rentowną posadę.

AKWIZYTORZY inteligentni i ustosunkowani poszukiwani na Zagłębie. Luftspringer Sosnowiec. Teatralna 1.

POTRZEBNA służąca z gotowaniem. Zgłaszać się: W. Janota, Czeladź ul. Milowicka nr. 71

POTRZEBNA jest buchalterka-bilansistka na stałe do restauracji. Wiadomość w administracji „Expresu“.

UWAGA! KANDYDACI NA SZOFERÓW MECHANIKÓW. Chcąc być zdolnym szoferem trzeba się wyszkolić, tam gdzie są warsztaty. które przed zapisaniem się można obejrzeć. Jazda na samochodach kilku typów z różnemi przekładniami. Po ukończeniu takiej nauki. może słuchacz mieć pojęcie o szoferstwie i być zdolnym. Wiedzę tę zdobędzie na kursach St. Konopki. Sosnowiec Swobodna 7. Zapisy na nowy kurs codziennie.

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do filji „Expresu“ Grodziec pod „Żydówka“.

POTRZEBNA osoba dla pomocy pani trzeźwo myśląca od zaraz. Zgłoszenia: Urząd pocztowy Sławków koło Olkusza.

POTRZEBNY dozorca. Zgłaszać się ze świadectwami. Hotel „Victoria“ między 6 a 7 wieczorem.

LOKALE.

MIESZKANIE dwupokojowe z kuchnią i balkonem do wynajęcia. Wiadomość Racławicka 18, u dozorczyni.

Zgubione dokumenty.

RUTNIEWSKI Wawrzyniec zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

BURSY Wojciech zgubił książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Ostrów.

PALUCH Antoni zgubił książeczkę P. K. Ch. wydaną w Sosnowcu.

ANDZEL Stefan zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Ratków. powiat Włoszczowa.

TRYK Edmund zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat sosnowiecki i kartę redukcyjną, wydaną przez państwowy zarząd budowy wodociągów w Maczkach.

ZAWADA Marcin zgubił zaświadczenie wydane przez Kasę Chorych w Dąbrowie.

BURY Wojciech zgubił książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Ostrów.

RÓŻNE.

BEZPŁATNIE! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru zdolności. przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho - Grafolog. Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32.

Sosnowiecki Lombard Prywatny uprasza interesantów wykupić, prolongować zastawy do 14 listopada, gdyż potem takowe ulegną sprzedaży przez licytację.

DO Szanownych Pań miasta Będzina i okolic Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie iż dnia 10 listopada br. zaangażowałem pierwszorzędną siłę fryzjerską specjalność: farbowanie włosów, brwi, rzęs na stałe, ondulacja żelazkowa, wodna i fryzury balowe.

Polecając się łaskawym względom Szanownych Pań pozostaję z poważaniem J. Sekunda, Będzin ul. Małachowskiego 1 Zakład fryzjerski dla Pań i Panów.

JAKO odpowiedź na ogłoszenie męża mojego Marjana Makowskiego komunikuję,że ja żadnych długów nie posiadam. jeżeli są to zrobione przez nas wspólnie, które zobowiązany jest uregulować. Maltretowana przez niego musiałam odejść zostawiając mu dziecko, na którego utrzymanie nie dawał ani grosza. Marja Makowska, Dąbrowa-Górnicza, ul. Łabędzka.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-9